

Krótkie wypowiedzi innych o Józefie Prowerze

Marek Handrysik – lat 42

„Miał odwagę tłumaczyć książki, których chrześcijanie rzeczywiście potrzebowali, a nie tylko te, które mieli ochotę czytać. Do dzisiejszego dnia wielu korzysta i jest ubłogosławionych jego ówczesną pracą”.

Mirek Jedynak – lat 43

„Zapamiętałem jego ujmujący uśmiech rozdawany dzieciom w czasie gry na skrzypcach”.

Dawid Janulek – lat 73

„Nastroił moje życie, nie tylko muzycznie, ale i duchowo”.

Czesław Bassara – lat 59

„Należałem do tych uprzywilejowanych, którzy mieli z nim kontakt. Razem prowadziliśmy większość kursów szkoleniowych w Warszawie, począwszy od 1970 roku. Ze wszystkich wypowiedzi jakie pamiętam ta jedna była szczególna: Musimy nowe pokolenie pozyskać dla Chrystusa”.

stusa! Pamiętam też, kiedy w 1969 roku w lipcu przebywaliśmy w Brzeszczach organizując nasz pierwszy obóz misyjny, wychodząc na ulice miast i do parków; w pewnym momencie zabrała go milicja do Krakowa. Kiedy go zabierali, modlił się o nich i dziękował za zainteresowanie. Przywieźli go wieczorem tego samego dnia już do końca mieliśmy spokój”.

Olympia Barezynska – 42 lat

„Miałam dwa lata kiedy w mieszkaniu na Zamkowej słuchałam przepiękny dźwięk skrzypiec. Ten który grał, o którym Mama opowiadała mi z takim szacunkiem, także miał czas dla mnie i zajmował się mną jakbym ja była pełną osobą, nie tylko takim czymś co właśnie z pieluszek wyszło”.

Diotr Żądło – lat 44

„Po wielu, wielu latach wciąż pamiętam tą małą Biblię dla małych oczu i te obrazki – nie było łatwo wydawać książki w tych czasach. Znał ludzi wielkich i znanych, ale potrafił dostrzec również dziecko, stojące daleko, samotne, nieznane”.

Henryk Żądło – lat 48

Wspominam brata Józefa Provera jako WIELKIEGO SŁUGĘ:

„nie przyszedł aby mu służono, lecz aby służył i oddał swe życie”

„służył przed Panem”

„przez posłuszeństwo jednego wielu...”

„gdy wykonał służbę, jaką mu wyroki Boże za jego pokolenia wyznaczyły, zasnął”

Robił rzeczy wielkie, niedoceniane i niezauważane przez innych.

„Ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą wszystkich”.

Sadhu Sundar Singh

„Lepiej jest żyć krótko, spalać się szybko i świecić niż żyć długo tłąć się po woli i kopcić”.

Jan i Wiesława Koniorowie

Wspomnienia z naszej młodości nierozzerwalnie wiążą się z osobą brata Józefa Prowera. Był on dla nas wzorem prawdziwego chrześcijanina i prawdziwego, niezawodnego przyjaciela.

Zawsze radosny i uśmiechnięty, zawsze gotowy do udzielenia wszelkiej pomocy i dobrej rady, w każdej sprawie całkowicie polegający na Bogu. W jego obecności każdy z nas czuł się jednakowo ważny, a wszelkie problemy i troski zawsze zaskugiwały na uwagę brata Prowera.

Kochaliśmy go szczerze i podziwialiśmy za jego inteligencję, dobroć, wysoce kulturalne zachowanie, wszechstronną wiedzę, wirtuozowską grę na skrzypcach, wyjątkową skromność i pokorę oraz umiłowanie Pana Jezusa Chrystusa ponad wszystko na świecie.

Dodatek

Józef Prower – Gradus ad parnassum^{1}*

*N*ie ulega wątpliwości, że młodzi ludzie lubią śpiewać! Kochają muzykę. Ilekroć widzę ich, jak wyżywają się, śpiewając z towarzyszeniem gitary – cieszę się zawsze z tego, a zwłaszcza wtedy, kiedy słowa ich pieśni przynoszą cześć Stwórcy i Zbawicielowi oraz zbudowanie sercom słuchających.

Jakże często jednakże spotykamy się z tym smutnym zjawiskiem, że wielu młodych ludzi musi rezygnować z poznawania skarbów literatury muzycznej, dotąd sobie nieznanych, mówiąc: „Nie mam u kogo się uczyć”, „Nie ma mi kto pokazać, jak grać”...

W związku z tym chciałbym podzielić się kilkoma uwagami, które zrodziły się w moim sercu na przestrzeni lat pracy nad sobą, a także pracy pedagogicznej. Jeśli chodzi o mnie, autora niniejszego artykułu, to muszę stwierdzić, że jakkolwiek w uczelni, którą kończyłem uważano mnie za zdolnego ucznia do tego stopnia, że zaszczycono mnie

1 * (łac. Stopień na Parnas, co w przen. oznacza: Droga na szczyty artyzmu).

zagranicznym stypendium po ukończeniu Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, to jednak w gruncie rzeczy odczuwałem, że „to nie to”. I rzeczywiście, gdy wreszcie dostałem się do Londynu, do klasy znanego skrzypka prof. Karola Flescha, to okazało się, że ani dla niego, ani dla grona jego przyjaciół nie stanowiłem obiektu szczególnego zainteresowania, czyli że potwierdziły się moje przypuszczenia, że nie przedstawiam pod względem wirtuozowskim niczego ciekawego. Ale postarał się wielki Bóg nasz i Zbawiciel, Pan Jezus Chrystus, o całkowitą przemianę w moim życiu i o to, by sztuka muzyczna, która w pewnym punkcie właściwie zmalala do zera, mogła rozkwitnąć na całkiem innej glebie, a mianowicie na glebie pieśni duchowej.

Gdy jako ochotnik zgłosiłem się do Wojska Polskiego w Szkocji w roku 1940, zacząłem śpiewać ku czci Zbawiciela, który dał mi się poznać, który oczyścił mnie swoją krwią i poprowadził mnie zupełnie nową drogą życia w sposób rewolucyjny i wspaniały, ratując wielokrotnie moje życie. Otrzymałem też wtedy cudowną społeczność chrześcijańską i pole służby dla Pana.

Gdy więc tak przyglądam się temu nowemu kwiatowi, który wyrósł na glebie pieśni duchowej, chciałbym wszystkim moim czytelnikom zainteresowanym sprawą nauczania i uczenia się muzyki powiedzieć, co następuje:

1. Najważniejszą rzeczą jest wykształcenie **wyobraźni muzycznej**, czyli wewnętrznego przeżywania zarówno treści słów, jak i kompletnej faktury muzycznej danego utworu, czy to będzie piękna, prosta pieśń, czy skomplikowana fuga J. S. Bacha. Najpierw trzeba utwór wewnętrźnie wyśpiewać, a potem należy przystąpić do wykonywania go śpiewem czy też na instrumencie.

2. Aby dojść do tego, trzeba nauczyć się **czytać i pisać** nuty, tak samo, jak chcąc korzystać z dzieł literackich trzeba opanować pisownię liter.

3. Ogromnie szkodliwą i pełną rozczarowań jest niestety powszechna metoda, która polega na mechanicznej znajomości nut i mechanicznym ich odtwarzaniu. Nauczyciel wyjaśnia, że dana nuta tak a tak się nazywa i że należy odszukać ją na instrumencie na tym a tym miejscu, np. klawiszu, wtedy uczeń rozpoczyna granie „z nut” polegające na tym, że **wymacuje mechanicznie** daną nutę, nie wiedząc, jak ona ma brzmieć, a dopiero potem instrument komunikuje mu do ucha dźwięk. Ten proces sprawia, że większość odrobinę mniej uzdolnionych ludzi nabywa kompleksu i wreszcie odpada, a tylko najbardziej zdolni przebijają się przez ten zdradliwy hamulec osiągając już tylko w całkiem wyjątkowych przypadkach poziom artystycznego muzycznego wykonawstwa. Gdybyśmy mogli uczyć muzyki normalnie, tzn. najpierw zapewnić uczniowi, żeby słyszał i umiał wyobrazić sobie utwór, a potem dopiero zaczął go realizować na instrumencie, geniuszy by się pomnożyło, bardzo zdolnych ludzi znalazłoby się mnóstwo, a przeciętni mogliby także pięknie i radośnie muzykować ku chwale Bożej.

4. Dlatego nabierz otuchy młody bracie, młoda sestro! Podejdź do muzyki z modlitwą i ufnością, że talent dany tobie przez Boga dopomoże ci do pięknego muzykowania. Pamiętaj jednak, że aby uniknąć diabelskich pułapek i kłód na drodze do rozwinięcia tego talentu ku chwale Bożej musisz przestrzegać następujących wskazówek:

a) Jeśli znasz kogoś kto by cię mógł wprowadzić w sztukę pisania znanych melodii i czytania nowych, nieznanych ci melodii, skorzystaj z takiego nauczyciela. Takich jest niestety niewielu. Autor miał zaszczyt na podstawie obserwacji z praktyki pedagogicznej napisać podręcznik i tu i tam zademonstrować na krótkich kursach zasady tej metody nauczania. Metodę tę w stosunku do swoich uczniów zastosował i wdzięczny jest Bogu, że jakkolwiek warunki w szkolnictwie muzycznym wobec istniejącego programu nauczania nie były korzystne dla stosowania tej metody, przyniosła ona w wielu przypadkach zadowalające rezultaty, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę, że uczniowie ci byli miernie uzdolnieni, a z klas innych pedagogów z reguły wylatywali i musieli opuszczać szkołę muzyczną jako nienadający się do dalszej nauki.

b) Jeśli nie masz możliwości skorzystać z usług nauczyciela kierującego się tego rodzaju zasadami, a tylko nauczyciela, który stosuje metodę mechanicznego uczenia, „wymacywania” dźwięków na instrumencie, to spróbuj go uprosić aby zechciał on ci zagrać dany utwór kilka razy, albo **nagraj go na taśmę magnetofonową**, abyś mógł ten utwór sam śpiewać z łatwością czy też bezdźwięcznie go sobie wyobrazić patrząc na nuty. Jeśli utwór będzie ci już dobrze znany, przystąp do opracowania strony techniczno-instrumentalnej. Niewątpliwie wskazówki twojego profesora okażą się tutaj bezcenne, wskaże on ci najlepszy układ rąk przy graniu, palcowanie, itd. Oprócz tego, jeśli nauczyciel ma talent pedagogiczny, będzie umiał podać ci materiał nauczania w sposób dydaktycznie korzystny stopniując trudność utworów.

Kończąc niniejsze uwagi chciałbym powiedzieć, że jestem wdzięczny za odrobinę miejsca na łamach prasy duchowej gdzie można dzielić się spostrzeżeniami z młodymi braćmi i siostrami. Moją gorącą prośbą jest aby ci czytelnicy, którzy odczuwają słuszność powyższych zaleceń zechcieli w modlitwie polecić Panu to zagadnienie właściwego nauczania muzyki, a także wspomnieć autora i dzieło, które swego czasu napisał wyjaśniające zasady nauczania czytania i pisania nut oraz dobór materiału dla elementarnej nauki gry na skrzypcach i na madolinie. Nauka gry na mandolinie została potraktowana jako podstawowy kurs ogólnego umuzykalnienia wszystkich naszych dzieci, które mogłyby w młodym wieku poświęcić dwa lub trzy lata na ten cel, a później dopiero, zorientowawszy się, czy mają do muzyki specjalne uzdolnienia, przerzucić się na trudniejsze instrumenty jak skrzypce lub fortepian, a w przyszłości może poświęcić się nawet komponowaniu czy dyrygenturze.

Na prośbę jednego z moich braci muzyków, z którym mam społeczność od wielu lat zamieszczam tutaj jeszcze jedną uwagę dotyczącą interpretacji utworów literatury muzycznej o charakterze lirycznym, tzn. wolnym, melodyjnym. Z łaski Bożej otrzymałem pragnienie aby te piękne melodie zaopatrzyć w teksty z Pisma Świętego względnie słowa stanowiące modlitwę, ażeby w czasie ich wykonywania móc je śpiewać wewnętrznie. Jest to dla mnie osobiście ogromnym oparciem duchowym przy interpretacji i pomocą także pod względem technicznym przy ich wykonywaniu. Uzasadnienie tego można znaleźć w samej genezie muzyki, a także w potrzebie „frazowania” utworów, tzn. wyodrębniania w melodii zdań muzycznych

pooddzielanych wzajemnie od siebie jakby znakami interpunkcji stosowanymi w mowie. Radziłbym serdecznie kolegom muzykom stosowanie tej metody.

Wszystkim czytelnikom, którzy tęsknią za pięknym muzykowaniem, życzę błogosławieństwa w nauce i wykonaniu swoich szlachetnych zamiarów z pomocą naszego Boga i Zbawiciela, który przez Ducha Świętego niechaj Wami pokieruje ku Swojej chwale.

Adam Kr 1

Za zgodą *Włodzimierza Tasaka*
redaktora naczelnego
miesięcznika „Słowa Prawdy”
kwiecień 2007

Felix Mendelssohn-Bartholdy

CONCERTO

in e - minor

Part II.

arr. by Josef Proser
7. 12. 1916

ANIMANTE 4/4, 3
4/4 20, +1

My wonderful Saviour, and my glorious Redeemer, Thy love abounding
 mercy astounding, peace all embracing and all transcending! My
 wonderful Savior, and my glorious Redeemer, My soul is crying,
 spirit is sighing, Thy face entreating by very heart's beating.
 Why this is a marvel - this awful, unbelieving spirit! Soul
 look up at once to Jesus, Jesus, Jesus, soul look up at once to Him!

seen fear will vanish, doubts shall be banished, hell's pe'wr a
 be - lished, Heaven's light is dawning, growing, filling gently
 all my weary heart; tis true yeas' tis true, filling gently all my weary
 heart, is filling gently all my weary heart, is filling gently
 all my heart! but there's coming a trial but there's
 coming a trial, e ye children ~~of~~ watch and pray, e ye children watch
 and pray

Modlitwa

*T*ekst modlitwy do melodii partii solowej Koncertu skrzypcowego e-moll op. 64 Feliksa Mendelssohna-Bartholdy'ego

My wonderful Saviour, and my glorious Redeemer,
Thy love abounding, mercy astounding,
Peace all embracing and all transcending!
My wonderful Saviour, and my glorious Redeemer,
My soul is crying, spirit is sighing,
Thy face entreating by very heart's beating.
Why this is a marvel — this awful, unbelieving spirit!
Soul, look up at once to Jesus, Jesus,
Soul, look up at once to Him!
Soon fear will vanish, doubts shall be banished,
Hell's pow'r abolished, heaven's light is dawning, growing,
Filling gently all my weary heart; 'tis true, yes, 'tis true,
Filling gently all my weary heart, /: is filling gently all my weary
heart! :/
/: But there's coming a trial, :/
/: O, ye children, watch and pray, :/
O, ye children of God watch and pray!
For the storm has come, for the storm blows

Tremendously breaking my boat!
/: Dear Lord, art Thou here? :/
/: Yes, I know, Thou doest save :/
/: I know, Thou doest save :/
How wonderful Thou!

My wonderful Saviour, and my glorious Redeemer:
Soon fears will vanish, doubt all be banished,
Hell's pow'r abolished, heaven's light is dawning, is dawning,

Heaven's light is dawning, growing, feeling gently all my weary heart.

'Tis true, yes, true! Feeling gently all my weary heart.

/: Is filling gently all my weary heart! :/

/: I thank Thee Lord, I thank Thee Lord :/

Jesus, Lord Jesus, I thank Thee Lord.

(poniżej mój przekład dosłowny na jęz. polski)

Mój wspaniały Zbawicielu i chwalebny Odkupicielu,
Twa miłość — obfita, miłosierdzie — zdumiewające,
Pokój wszystko — obejmujący i przenikający!

Mój wspaniały Zbawicielu, chwalebny Odkupicielu,
Dusza moja woła, duch wzdycha,
Błagając przed Twą twarzą z drżeniem serca.

O, jakże to niesamowite, jak strasznie niewierzący jest duch!
Duszo, spójrz natychmiast na Jezusa, na Jezusa!

A wtedy strach niknie, wątpliwości — wypędzone,
Moc piekła zniweczona, światłość niebieska świta, narasta,
Wypełniając delikatnie moje zmęczone serce; tak, to prawda,
prawda,

Wypełniając delikatnie moje zmęczone serce, /: wypełniając de-
likatnie moje zmęczone serce! :/

/: Lecznadchodzi próba, :/

/: O, dzieci, czuwajcie i módlcie się, :/

O, dzieci Boże, czuwajcie i módlcie się!

Bo burza nadciągnęła, wicher wieje
Straszliwie łamiąc mą łódź!

/: Drogi Panie, czy jesteś tu? :/

/: O, ja wiem, że Ty wybawiasz :/

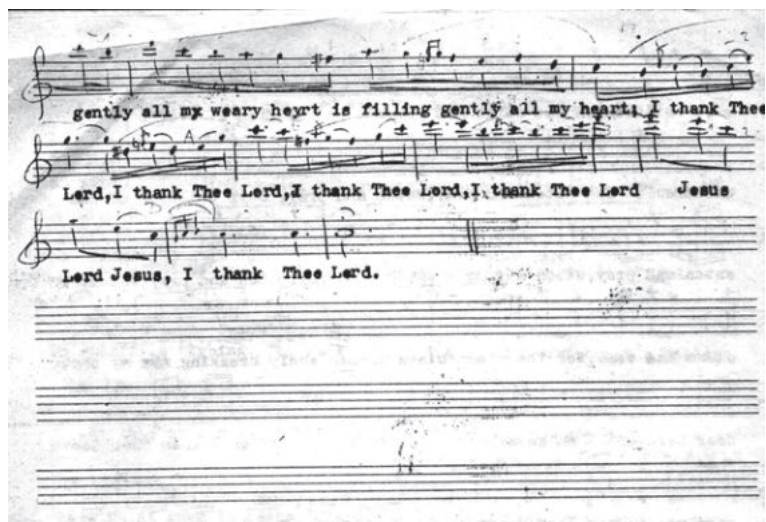
/: Wiem, że Ty wybawiasz :/

Jak wspaniałymś Ty!

Mój wspaniały Zbawicielu i chwalebny Odkupicielu:
Już strach niknie, wątpliwości — wypędzone,

O ye children of God watch and pray! O ye children of God, O ye
 children of God watch and pray, watch and pray, O ye children of God
 watch and pray, watch and pray watch and pray, watch and pray, watch!
 For the
 storm has come, for the storm blows tremendously breaking ~~my~~ my heart!
 dear Lord, art Thou here? Dear Lord art Thou here? Yes I know Thou deest
 save, yes I know Thou deest save, I know Thou deest save, I

know Thou deest save, How wonder- ful Thou! My wonderful
 Saviour and my glorious Redeemer: Soon fears will vanish, doubt all be
 banished, hell's power abolished Heaven's light is dawning is
 dawning, Heaven's light is dawning, growing, filling gently all my weary
 heart 'tis true, yes ~~is~~ true! Filling gently all my weary heart, is filling
 gently all my weary heart is filling gently all my heart, is filling



Moc piekła zniweczona, światłość niebieska świta, narasta,
Wypełniając delikatnie moje zmęczone serce; tak, to prawda,
prawda,

Wypełniając delikatnie moje zmęczone serce.

/: Dziękuję Ci, Panie, dziękuję, Panie :/

Jezu, Panie Jezu, dziękuję Ci, Panie.

Dodatek

Józef Prower – część II



Książki wydawane przez Józefa Prowera



Książki z księgozbioru Józefa Prowera



Józef Prower wśród uczestników kursu biblijno-umykalniającego w Szczecinie w roku 1962



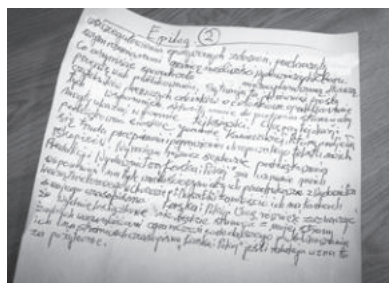
Józef Prower z przyjacielem



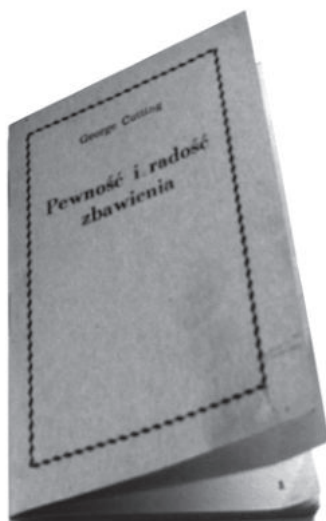
Józef Prower z żoną
nad morzem 1965 r.



Józef Prower z żoną na rok przed śmiercią 1975 r.



Tak rodziła się ta biografia.



oooooooooooooooooooooooooooo



Prowerowie w otoczeniu młodzieży - 1968 r.



Józef Prower chrzci P. Raczka



Józef Prower świadkiem na ślubie Ruty i Kazimierza Cackowskich

Naszemu Kochanemu

Jadui i Józefowi z siostrkami
z prośbą o pełną kawiarkę i miodalikie.

Dziusia, Zimolich, Miodunia

Brzesko-Biała, 3. listopada 1961 r.

Dedykacja własnoręczna Józef Provera dla rodziny Mrózków 1961 r.



Józef Prower pierwszy z prawej w gronie braci



Józef Prower z braćmi



Józef Prower drugi z prawej z braćmi i siostrami



Zjazd braterski Wisła Malinka - lata 50-te



Prowerowie w otoczeniu młodzieży - 1968 r.



Józef Prower na spacerze



Józef Prower z przyjacielem



Józef Prower z przyjacielem Witoldem Chrapkiewiczem



budynek z mieszkaniem Prowerów na wprost i budynek Poczty do której miał zawsze blisko



tak wygląda obecnie budynek gdzie mieszkał J.Prower przez 21 lat aż do śmierci-3 piętro wszystkie

